



Jubileusz pierwszego biskupa łowickiego

tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

W ekspresowym tempie udało się sfinalizować rozbudowę Domu Kapłana Seniora w Sochaczewie. Było to możliwe, bo nie zabrakło ludzi ofiarnych. Ale troska o tych, którzy nas ochrztili – a dziś lata odbierają im siły – nie powinna ograniczać się jedynie do wymiaru materialnego. Jak wygląda nowo powstały budynek? Można to zobaczyć na str. VI i VII. Tam również podważamy teorię, która głosi, że najtrwalsza pamięć to ta z kamienia. Jesienią łowicki Kościół powiększył się o półtorej setki lektorów! To cieszy, ale i skłania do pewnych pytań. Jakich? O tym na str. III.

krótko

Humanieści docenieni

WARSZAWA. Związani z województwem łódzkim – minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski i instruktor Związku Harcerstwa Polskiego harcmistrz Jarosław Górecki znaleźli się wśród 10 laureatów nagrody im. św. Brata Alberta – Adama Chmielowskiego za rok 2009. Nagroda przyznawana jest za szerzenie wartości chrześcijańskich, promowanie humanistycznych postaw oraz wybitne osiągnięcia w dziedzinie sztuki, kultury i działalności społecznej.

Poślubiłem tę diecezję



Po uroczystej Mszy św. do bp. A. Orszulika ustawili się długa kolejka z życzeniami. Na zdjęciu: członkowie Konfraterni św. Wiktorii

Do katedry w Łowiczu 8 grudnia przyjechało kilkunastu biskupów polskich, aby uczestniczyć w uroczystościach związanych z **20-leciem święceń biskupich Alojzego Orszulika.**

W uroczystościach wzięli udział m.in. prymas Józef Glemp, nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, a także pasterz diecezji łowickiej bp Andrzej F. Dziuba. Nie mogło zabraknąć duchowieństwa diecezjalnego, sióstr zakonnych, władz samorządowych i wiernych, którzy przybyli z różnych zakątków regionu. Był także obecny pierwszy premier III Rzeczypospolitej Tadeusz Mazowiecki, z którym bp Orszulik współpracował podczas obrad okrągłego stołu. W uroczystej Eucharystii uczestniczył także Wiesław Chrzanowski, marszałek Sejmu I kadencji.

Na początku Mszy św. doradca Prezydenta RP Anna Gręziak odczytała list gratulacyjny, skierowany przez Lecha Kaczyńskiego. Prezydent podkreślił rolę bp. Orszulika w przemianach ustrojowych w Polsce oraz jego posługę zarówno społeczną, jak i duszpasterską. W homilii mówił o tym prymas Józef Glemp. – Dziękujemy za lata, które przygotowały ks. Alojzego do urzędu biskupiego. A więc za czasy, kiedy był wykładowcą prawa kanonicznego, negocjatorem u boku bp. Dąbrowskiego, kiedy był sekretarzem Konferencji Episkopatu Polski, inicjatorem rozwoju środków społecznego przekazu, a także rozwoju rolnictwa – podkreślał prymas.

Wspominał również, że ks. Alojzy odwiedzał internowanych i godnie reprezentował interesy Kościoła w rozmowach z władzą państwową w czasach PRL.

A. Orszulik przyjął sakrę biskupią 8 grudnia 1989 roku w katedrze w Siedlcach, z rąk prymasa Józefa Glempa. Przez pierwsze lata był wikariuszem generalnym diecezji siedleckiej. W 1992 roku przeniósł się do Łowicza, gdzie powstawały struktury nowej diecezji.

– Diecezja łowicka zawsze pozostanie głęboko w moim sercu, bo poślubiłem ją mocą nominacji Jana Pawła II – mówił bp Alojzy na zakończenie Mszy św. – Choć od kilku lat jestem w stanie spoczynku, pragnę wspierać mojego następcę Andrzeja Franciszka Dziubę w pracy duszpasterskiej.

Już po zakończonej Eucharystii do pierwszego biskupa łowickiego ustawiała się długa kolejka wiernych z kwiatami i życzeniami. **dk**

Odszedł kapłan

SOCHACZEW. W mieszczącym się tutaj Domu Kapłana Seniora we wtorek, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zmarł ks. Ludwik Wieczorek. Zmarły przeżył 73 lata, z czego w kapłaństwie 45. Ks. Wieczorek był odznaczony przywilejem rakiety i mantoletu. Posługę

proboszcza pełnił w parafiach: Kampinos, Belsk i Giżyce. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele parafialnym pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Giżycach w piątek 11 grudnia. Ciało zostało pochowane – zgodnie z wolą zmarłego – na cmentarzu parafialnym w Płońsku. **gn**

Nie chcą nikogo wykreślać



Opłatkami dzielił się m. in. ks. Wiesław Wronka, wiceprezes, i Wojciech Urbanek (w głębi), prezes fundacji

ŁOWICZ. W środę 9 lutego w jednej z miejscowych restauracji odbyło się spotkanie opłatkowe członków Fundacji „Czyn dobro” im. Jana Pawła II z dobroczyńcami i sponsorami. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: bp Andrzej F. Dziuba i bp Alojzy Orszulik należący do Rady Fundacji. Najważniejszym dziełem fundacji ma być wznoszony obecnie Dom Pogodnej Starości dla będących

w potrzebie mieszkańców Łowicza i okolic. Nawiązując do tego faktu, jak również do czytania o narodzeniu Jezusa, bp Andrzej F. Dziuba stwierdził: – Nie chcemy nikogo wykreślać ze spisu mieszkańców. Nie chcemy ulegać tendencjom, według których liczy się tylko produktywność. To pole spotkania z ludźmi obdarzonymi godnością niezależnie od stanu zdrowia i wieku. **bof**

Po przedstawieniu – poświęcenie

ZDUNY. 8 grudnia, uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, to dobry czas na poświęcenie przydrożnej kapliczki. Tym bardziej gdy równocześnie jest to czas rekolekcji. Właśnie poświęcenie kapliczki, odnowionej i przedstawionej w owe miejsce, dokonało się w pobliżu kościoła parafialnego w Zdunach. W miejscowości tej niedawno była przebudowywana krajowa „dwójka”. Przebudowując skrzyżowanie, drogowcy przesunęli kapliczkę. Jej poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Bolesław Stokłosa i rekolekcyjny, karmelita bosy o. Zbigniew Sierpień, przy licznych udziałach miejscowych wiernych. **bf**



Po remoncie kapliczka stanęła w pobliżu skrzyżowania

Ułokowali pół miliarda



Miny władarzy Kutna i woj. łódzkiego tuż po podpisaniu umowy zadowolone – ostatecznie kolejny inwestor to powód do radości

ŁÓDŹ-KUTNO. Bardzo prężnie rozwija się Podstrefa Kutno w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. We wtorek 8 grudnia w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi zezwolenie na działalność w Kutnie odebrała włoska firma Lampre (jeden z europejskich liderów w zakresie produkcji stali powlekanej). Inwestor wybuduje zakład produkcyjny, w którym zatrudnienie docelowo znajdzie 100–120 osób. Wartość inwestycji szacuje się na kwotę 96 mln

zł. Rozpoczęcie prac budowlanych firma planuje wiosną 2010 roku. Obecnie w Podstrefie Kutno zainwestowało 14 przedsiębiorców (co daje drugie miejsce w ŁSSE pod względem ich liczby). W sumie wartość ich inwestycji przekroczyła 0,5 mld zł. Do 2010 r. zatrudnienie może tu wynieść ponad 1000 etatów. Samo miasto dotychczas zainwestowało w budowę infrastruktury technicznej na terenie strefy około 15 mln zł. **jar**

Dyrektor przypomni plebana



W spektaklu wystąpią znakomici aktorzy

RZECZYCA. Rozpoczęły się tu próby do spektaklu wg ks. Jędrzeja Kitowicza „Kiedy nocą przybyłem do Widawy, czyli Opis obyczajów nr 3”. Reżyserem jest znany artysta Mikołaj Grabowski – dyrektor Teatru Starego w Krakowie, zaś udział w przedstawieniu weźmie grono popularnych aktorów, z samym Grabowskim na czele, a oprócz niego m.in. Iwona Bielska, Jan Frycz, Tomasz Karolak. Muzyką zilustrował przedstawienie Zygmunta Konieczny. Ogólnopolska premiera planowana jest w Rzeszycy w połowie lutego 2010 r. Dlaczego

akurat tu? Dzieło „Opis obyczajów za panowania Augusta III” napisał ks. Jędrzej Kitowicz, właśnie w Rzeszycy, gdzie był plebanem w latach 1781–1804. **bf**

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a,
 REDAGUJA: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału (tel. 666 026 771), Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Przybywa lektorów

Specjaliści od czytania

Jesienią łowicki Kościół powiększył się o półtorej setki lektorów. To cieszy, ale i skłania do pytań.

Tegoroczne promocje lektorskie podzielone zostały na trzy tury. Każdy z biskupów łowickich udzielił mandatu publicznego czytania Pisma Świętego sporej grupie kandydatów. Ogółem księża biskupi udzieliли promocji 148 chłopcom (to najczęściej) i mężczyznom. Jest to zarazem rok jubileuszowy. W historii diecezji łowickiej już dziesiąty raz Kościół oficjalnie – przez swoich pasterzy – udziela zezwolenia na publiczne czytanie słowa Bożego.

Radość z bogactwa

W dziesięcioletnim okresie bieżący rok jest drugim pod względem ilości osób dopuszczonych przez



W kursy lektorskie zaangażowani byli także diakoni Paweł Muranowicz (z prawej) i Józef Petrynowski

Kościół do posługi lektora. Więcej było tylko w roku 2005, kiedy to przybyło 183 lektorów. W sumie przez te wszystkie lata kursy lektorskie ukończyło blisko 1200 chłopców i mężczyzn. – Dokładna liczba pełniących tę posługę na dzień dzisiejszy nie jest znana, ponieważ w toku różnych życiowych wydarzeń

część lektorów z tej funkcji rezygnuje – zauważa diakon Paweł Jan Muranowicz, jeden z opiekunów kandydatów na lektorów. – Taka decyzja jest często związana z faktem rozpoczęcia dorosłego życia, które niesie ze sobą nowe obowiązki, pochłaniające znaczną część wolnego czasu. Optymistycznym obrazem jest wiele parafii, w których słowo Boże na niedzielnej Eucharystii czytają lektorzy będący już doświadczonymi ojcami oraz mężami.

Czyta ojciec, czyta syn

Do takich parafii należy Stara Rawa. Podczas ostatniej promocji lektorskiej 15 listopada bp Andrzej F. Dziuba udzielił tej posługi... ojcu i synowi. Lektorami zostali (odpowiednio) Marek i Damian Kalisiakowie. Ten pierwszy jest nauczycielem w SP w Trzciannie.

– Już wcześniej, gdy w kościele nie było promowanego lektora, ksiądz proboszcz prosił mnie o czytanie. Jako dla katechety obcowanie ze słowem Bożym było dla mnie czymś naturalnym. Więc decyzja o zostaniu lektorem była konsekwencją dotychczasowej postawy – wyjaśnia Marek Kalisiak.

Jesienią ubiegłego roku pan Marek wraz z synem i kilkunastoma

osobami podjęli stosowne szkolenie. Wyjaśnić tu należy, iż kurs lektorski trwa niemal rok. – Absolutnie nie namawiałem syna na kurs. Decyzję podjął samodzielnie – tłumaczy Marek Kalisiak.

Kandydaci z tej i kilku sąsiednich parafii dwa razy w miesiącu dojeżdżali na zajęcia do Skierniewic. Tam uczestniczyli w wykładach z liturgiki, Pisma Świętego itp. Ćwiczyli również zasady poprawnego czytania, dykcję. W tym wypadku pan Marek, jako polonista z zawodu, był nie słuchaczem, lecz wykładowcą.

Gdzie ci mężczyźni?

Niestety, dorośli mężczyźni w taki sposób zaangażowani w życie Kościoła lokalnego to wciąż wyjątki. Lektor nadal kojarzy się raczej z młodzieńcem. Ma to tę słabą stronę, że często po zakończeniu szkoły młody człowiek odchodzi z rodzinnej miejscowości, np. na studia. Bardzo często jest to równoznaczne z odejściem od posługi lektora.

To niekorzystne zjawisko. Niemniej dobrze, gdy w parafii lektorzy są, nawet jeśli ich skład się zmienia. Ale jak wytłumaczyć, że w wielu wspólnotach parafialnych nowi lektorzy pojawiają się co roku, a w innych nie ma ich wcale? Z interesującego opracowania dokonanego przez diakona Pawła Muranowicza wynika, że „rekordzistą” pod względem liczby lektorów jest wcale nie największa (lekką ponad 5 tys. mieszkańców) parafia w... Bełchowie. W sumie w ciągu 10 lat promocje otrzymało z niej 57 lektorów. Niewiele ustępują jej miejskie parafie: św. Wawrzyńca w Sochaczewie – 46 lektorów, katedralna (43), Dobrego Pasterza w Łowiczu (41) oraz kolejna wiejska parafia w Domaniewicach (40). Nie będziemy tu wymieniać parafii nie mogących poszczycić się ani jednym lektorem, choćby dlatego, iż ich liczba... idzie w dziesiątki! Czy tak być musi?

Bohdan Fudała



Marek Kalisiak czyta słowo Boże nie tylko w niedziele

Pasje księży

Cmentarzysko na poddaszu

Nie mam książek bezwartościowych, mam tylko książki mniej, albo bardziej cenne mówi ks. Andrzej Lisiak, wskazując na półki uginające się pod naporem słowa pisanego.

Hispański pisarz Carlos Ruiz Zafon w powieści „Cień wiatru” opisuje tajemnicze podziemia zwane cmentarzyskiem, gdzie pewien księgarz ukrył zapomniane książki: „Każda znajdująca się tu książka, każdy tom, posiadają własną duszę. I to zarówno duszę tego, kto daną książkę napisał, jak i dusze tych, którzy tę książkę przeczytali i tak mocno ją przeżyli, że zawładnęła ich wyobraźnią”.

Książki zawładnęły również księdzem Andrzejem Lisiakiem, mieszkającym obecnie przy parafii MBNP w Łowiczu. Kiedyś specjalnie dla nich wynajmował 53-metrowe mieszkanie. Dzisiaj z trudem mieszczą się w trzech pokojach na poddaszu.

Perełki

Ks. Andrzej Lisiak zakochał się w słowie pisanym jeszcze w szkole średniej. Nie dziwi więc, że po maturze wybrał polonistykę, zaś po jej ukończeniu pracował w szkole jako nauczyciel języka polskiego. Na początku kolekcjonował literaturę piękną. Zmieniło się to, kiedy porzucił pracę nauczyciela i wstąpił do seminarium duchownego. Wtedy w centrum jego zainteresowań znalazły się również książki teologiczne. – Po dziś dzień mam swój pierwszy podręcznik, z którego uczyłem się teologii – mówi ks. Andrzej. – To „Propedeutyka teologii katolickiej” wydana w 1971 roku.

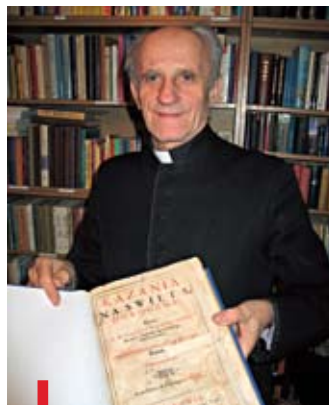
W bibliotece ks. Andrzeja książki z drugiej połowy XX wieku należą do najmłodszych, no bo nijkak się mają do tych z pierwszej połowy

wieku XVII. Nierzadko te starsze są o wiele ładniej wydane. Do najcenniejszych pozycji zaliczyć należy „Kazania na święta doroczne” wydane w Krakowie w 1620 roku. Nie mniej cenne są „Żywoty świętych starego i nowego zakonu” z 1862, wydane w Petersburgu. – „Kazania na święta doroczne” znalazł na śmietniku mój znajomy introligator z Kalisza. Książkę wyrzuciła rodzina zmarłego księdza, uznając ją za bezwartościową – irytuje się ks. Andrzej. – Z kolei „Żywoty świętych” kupiłem w jednym z krakowskich antykwariatów.

Prawdziwą perełką są też „Homilie na niedziele i święta całego roku w kościele NMP w Łęczycy” z 1895 roku. Jeszcze starsze są „Kazania o dobrych uczynkach w kolegiacie łowickiej” z 1880.

Niełatwe przeprowadzki

Bibliofil obiecał sobie, że każdą książkę po nabyciu weźmie jeszcze raz do ręki, zaprzyjaźni się z nią. – To, że mam tyle wydawnictw, wcale nie znaczy, że wszystkie przeczytałem. Wiele tylko przejrzałem. Kiedy biorę książkę do ręki, to czuję jej wartość, ten ogrom



ZDJEŃCIE ZDJEŃCIA MARCIN WOJCIK

Do najcenniejszych pozycji w zbiorach kapłana należą „Kazania na święta doroczne” z 1620 roku

wiedzy i mądrości, którą ona zawiera, i to mi wystarczy. Mam wrażenie, że uczestniczę w czymś niezwykłym – mówi z fascynacją, głaszcząc poźółkłą książkę.

Posiadanie biblioteki liczonej w tysiącach nie jest łatwe dla księdza, który co kilka lat zmienia parafię, bo nie na każdej plebanii znajdzie się tyle miejsca, by przyjąć i księdza i jego papierowy dobytek. – Zdarzyło się, że dla moich książek nie było miejsca w parafii – opowiada ks. Andrzej. – Raz wynajmowałem od siostry czteropokojowe mieszkanie w Pruszkowie pod Warszawą. Innym razem musiałem wynająć mieszkanie w Ostrowie

Wielkopolskim. Były to czasy, kiedy pomagałem przez jakiś czas przy miejscowej parafii. Kiedy wyjechałem stamtąd do sanktuarium maryjnego w Gietrzwałdzie, książki zostały w Ostrowie i przyjeżdżałem do nich tylko w odwiedziny.

Ewentualnie Poniatowski

Ks. Lisiak uważa, że nikt w diecezji łowickiej nie ma tylu starych książek, co on. No może ks. Stanisław Poniatowski, ale nie jest tego pewien. Wie natomiast, że w diecezji poznańskiej i kaliskiej żaden z księży takiego zbioru nie posiada. Zapewniali go o tym znawcy tematu, w tym profesor z Poznania.

Książki do ks. Andrzeja trafiają różną drogą. Najczęściej wynajdywał je w antykwariatach albo na parafiach. Wiele pozycji otrzymał w prezencie. Przyjeżdżał się, że księdzu Andrzejowi na Andrzeja nie wręcza się kwiatów, ale książkę, najlepiej starą i poźółkłą, bo to jego ulubione. Niestety, nie zamierza powiększać biblioteki. Nie ma na to miejsca. Teraz zastanawia się, komu je w przyszłości przekazać, i w tym miejscu trzeba zacytować wspomnianego Carlosa Ruiza Zafona: „Za każdym razem, gdy książka trafia w kolejne ręce, za każdym razem, gdy ktoś wodzi po jej stronach wzrokiem, z każdym nowym czytelnikiem jej duch odradza się i staje się coraz silniejszy”.

dk



Ks. Lisiak obiecał sobie, że każdą książkę po nabyciu weźmie jeszcze raz do ręki

krótko

Spowiedź na telefon

ŁÓDŹ. Ks. Michał Misiak, znany z oryginalnych pomysłów ewangelizacyjnych, oferuje całodobową spowiedź. Natomiast łódzcy dominikanie chcą zorganizować Noc Spowiedzi, gdyż – jak mówią – późna pora zapewnia możliwość spokojnej rozmowy. „Chcesz się wyspowiadać? Zadzwoń!” – napisał ks. Misiak na Naszej-klasie. Podał numer telefonu komórkowego i gwarantuje, że jest 24 godziny do dyspozycji. Ci, którzy dzwonią, umawiają się na spowiedź w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Łodzi. Przypomnijmy, że niedawno łódzcy księża spowiadali w nocy podczas dyskoteki w klubie Heaven.

Wieczera wigilijna

BRUKSELA. Urząd Miasta Łodzi zorganizował Polski Wieczór Wigilijny w Brukseli. Gospodarzem był prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki. Wśród zaproszonych gości znaleźli się między innymi: wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Brukseli Sławomir Czarlewski, dyplomaci i przedstawiciele belgijskich instytucji rządowych i pozarządowych. Goście wraz z Chórem Vivid Singers śpiewali kolędy i przełamali się opłatkiem. Polska wigilia w Brukseli to szansa na promocję Łodzi i województwa, okazja do zaprezentowania świątecznych zwyczajów kulturowych w Polsce. **uw**

Weekend dla ducha

Ładowanie akumulatorów

Pomysłów na udany weekend może być wiele: wyprawa rowerowa, basen, kręgle, wycieczka do teatru, kina, **albo wyjazd na rekolekcje.** Z tej ostatniej propozycji na przestrzeni całego roku korzysta całkiem sporo osób.

W dniach 12 i 13 grudnia w Niepokalanowie odbywały się rekolekcje weekendowe dla narzeczonych. Poprowadził je ks. dr Marek Kania, a także moderatorzy świeccy Grażyna i Krzysztof Kowalscy oraz Marlena i Mariusz Kochanowscy. W rekolekcjach wzięło udział 14 par narzeczonych, którzy przyjechali z Sochaczewa, Żyrardowa, Łowicza, Piastowa i Łodzi. Poza konferencjami ks. Marka Kania – na temat komunikacji i dialogu – były też świadectwa wspomnianych małżeństw. – Mówiliśmy o tym, w jaki sposób nauczyliśmy się komunikacji i dialogu poprzez wszystkie lata małżeństwa. Pokazana była też wartość obecności Bożej w naszych rodzinach i relacjach czysto małżeńskich – tłumaczy Grażyna Kowalska. – Na koniec dnia zorganizowaliśmy adorację Najświętszego Sakramentu, gdzie nie było obowiązku obecności, a ku naszemu pozytywnemu zdziwieniu przyszli wszyscy – po prostu wybrali Chrystusa. Bardzo mocno przeżyli czas adoracji, byli zdziwieni i jednocześnie zaskoczeni



W rekolekcjach adwentowych dla studentów w Józefowie pod Warszawą wzięli także udział studenci z parafii w Lubaniu wraz ze swoim wikariuszem ks. S. Bernatem

tym, że można tak zwyczajnie rozmawiać z Bogiem jak z żywym człowiekiem, że można Mu wszystko powiedzieć – opowiada pani Grażyna.

Drugi dzień dwudniowego spotkania w Niepokalanowie poświęcony był naturalnemu planowaniu rodziny.

Zupełnie inny charakter miały rekolekcje adwentowe dla studentów w Józefowie pod Warszawą,

które trwały od piątku do niedzieli (11–13 grudnia). Odbywały się one w zakonie braci dolorystów. Przyjechali zacy z różnych polskich uczelni, w sumie 70 osób. Byli również studenci pochodzący z parafii Przemienienia Pańskiego w Lubaniu nad Pilicą wraz ze swoim wikarym, księdzem Sylwestrem Bernatem. Tematy konferencji dotyczyły budowania relacji z Bogiem i relacji międzyludzkich. **ig**



Na rekolekcje do braci dolorystów przyjechało 70 studentów z różnych polskich uczelni

R E K L A M A

Przedsiębiorczość
antidotum na kryzys

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.

KAPITAŁ LUDZKI
Wspieranie rozwoju gospodarczego

WYKONANIE PRZEZ EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

WICTORIA



Dom Kapłana Seniora w Sochaczewie. Od prawej dobudowana część domu

A gdzie placek z jagodami?

WDZIĘCZNOŚĆ.

Na korytarzach **Domu Kapłana Seniora w Sochaczewie** czuć świąteczną atmosferę, ale nie chodzi tylko o zbliżające się Boże Narodzenie.

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniezielny.pl

W grudniu została oddana do użytku nowa część domu, której budowa rozpoczęła się jesienią 2008 roku. Ekspresowe tempo nie dziwi, skoro w takim tempie w diecezji przybywa księży emerytów. Społeczeństwo – zarówno europejskie, jak i polskie – starzeje się, i ta socjologiczna prawda dotyka również duchowieństwa.

Realne marzenie

Dom Kapłana Seniora w Sochaczewie powstał, aby mogli tutaj zamieszkać księża, którym lata odebrały siły do pracy. Obecnie mieszka w nim 13 duchownych, a od tego roku liczba ta będzie się mogła zwiększyć do 30.

Nowo dobudowana część to cztery piętra. Przybyło 11 mieszkań, kaplica i zakrystia – w sumie 600 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Przebudowano również starą część domu: jest nowa kuchnia, refektarz, pomieszczenia na żywność, biblioteka oraz sala kominkowa, gdzie ma

stanąć stół bilardowy. Solidny lifting przeszły także dotychczasowe mieszkania księży. Wybudowano ponadto nowe zaplecze gospodarcze. – Na wiosnę urządzimy jeszcze wzorcowy ogród kipiący zielenią, z ławeczkami – obiecuje ks. Piotr Żądło, dyrektor Domu Kapłana Seniora.

Przed rozpoczęciem inwestycji planowano, że jej łączny koszt wyniesie 2,5 mln zł. Trzeba przyznać, że dzięki ofiarności ludzi – głównie parafii diecezji łowickiej i księży – rozbudowa DKS dobiegła końca nad wyraz szybko. Nie udało się jednak zamknąć jej w szacowanej kwocie.

Potrzeba jeszcze 200 tys. zł, między innymi na odwodnienia, alarmy, umeblowanie.

Również dla młodych

– Można było dyskutować, czy dom dla księży emerytów powinien powstać w Spale, Krośniewicach czy w Łowiczu, ale bezdyskusyjny jest fakt, że inwestycja była konieczna – mówi ks. Piotr Żądło. – Jest wiele sytuacji, gdzie odchodzący na emeryturę proboszcz zostaje przy parafii, aby pomagać swojemu następcy. Jednak jest też wiele sytuacji, gdzie zdrowie nie pozwala emerytowi na jakiegokolwiek zaangażowanie się w duszpasterstwo. W Sochaczewie księża są pod stałą opieką lekarza, pielęgniarki i sióstr zakonnych. Na parafii tego by nie mieli, nawet przy najlepszych chęciach proboszcza.

Nazwa – Dom Kapłana Seniora – nie oddaje w pełni swojej misji. Tutaj na opiekę mogą także liczyć młodzi księża, którzy stracili zdrowie wskutek wypadków albo nieuleczalnych chorób. Obecnie najmłodszy mieszkaniec ma nieco ponad 40 lat, najstarszy 85.

– Wypadków samochodowych miałem kilka,

ale jeden zrujnował moje zdrowie. Ucierpiała głowa, przez co mam zachwiania równowagi – wyznaje ks. Czesław Krysiński, ostatnio proboszcz w Mniechu. – W Sochaczewie jestem od pięciu lat i przyszedłem na własną prośbę. W sumie niczego mi tutaj nie brakuje. Chociaż... Czasami mam silne pragnienie wyjść do ludzi, do duszpasterstwa – uśmiecha się sędziwy kapłan.

Rozbudowa Domu Kapłana Seniora była możliwa dzięki ofiarności ludzi. Ale finansowy wymiar pamięci o tych, którzy nas ochrzczili i troszczyli się o nasze zbawienie, w tym przypadku nie wystarczy. Wbrew temu, co się mówi, pamięć nie jest z kamienia. Pamięć to coś kruchego, tak jak kartka z życzeniami imieninowymi, kruchy płatek z jagodami na święta, telefon, przynajmniej raz do roku... Byłoby na pewno miło duszpasterzom w stanie spoczynku. ■



Opiekę nad mieszkańcami Domu Kapłana Seniora sprawują na co dzień siostry Misjonarki Krwi Chrystusa



Ks. Stanisław Grabowski czeka na ogień. W sali kominkowej będzie można wypić kawę i pograć w bilard. PONIŻEJ: Kaplica Miłosierdzia Bożego w dobudowanym budynku. Od 3 grudnia znajduje się w niej Najświętszy Sakrament



Ks. Piotr Żądło prezentuje frontową ścianę nowego skrzydła

Dobra okazja

Można nadal przysyłać ofiary pieniężne na rozbudowę Domu Kapłana Seniora w Sochaczewie. Trwający w Kościele Rok Kapłański to z pewnością dobra ku temu okazja. Odbiorcą jest Kuria Diecezjalna łowicka, ul. Stary Rynek 20, 99-400 Łowicz. Rachunek odbiorcy: 18 1240 3347 1111 0010 1322 1668. Tytułem „Darowizna na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą: rozbudowa Domu Kapłana Seniora”.



Nasi wielcy

Za wzorem rycerzy

To on dał początek wielomilionowej organizacji. Ale tylko nieliczni z jego spadkobierców odwiedzają miejsce jego urodzin.

Tym miejscem są Trębki w pobliżu Żychlina, zaś bohaterem, który przyszedł tu na świat w 1888 r. – Andrzej Małkowski, jeden z twórców ruchu harcerskiego w Polsce. Zamiłowanie do pracy na rzecz innych wyniósł z rodziny – ziemian chlubiących się tradycjami patriotycznymi i żołnierskimi.

Błogosławiona kara

W czasach uczniowskich i studenckich udzielał się w organizacjach abstynenckich oraz patriotycznych, w tym w „Sokole”. To właśnie w jednej z tych organizacji otrzymał... jako karę za jakieś przewinięcie polecenie przetłumaczenia książki generała Roberta Baden-Powella (twórcy skautingu): „Scouting for Boys”. Ponieważ była to kara, początkowo nie mógł się zabrać za wykonanie zadania. Kiedy już jednak Małkowski włączył się w treść książki stał się entuzjastą idei skautingu. W lipcu 1911



Andrzej Małkowski z żoną
Olgą

ukazało się pierwsze wydanie pod tytułem „Skauting jako system wychowania młodzieży”, zaś sam Małkowski zorganizował we Lwowie pierwszy kurs skautowy i kierował nim. Dla Małkowskiego harcerstwo (od „harcownika” czyli najlepszego rycerza, zdolnego wygrać każdy pojedynek) było doskonałą metodą dla propagowania ukochanych przez niego wartości: sportu, trzeźwości, samowychowania opartego na wierze w Boga. W drużynach zakładanych przez Małkowskiego nie brakło dzieci ulicy, którym starsi koledzy wpajali prawidłowy system wartości.

W 1913 r. grupa harcerzy pod kierunkiem Andrzeja Małkowskiego wyjechała na zlot skautów do Anglii. Nad polskim obozem



Czasami tylko ktoś na grobie jego rodziców zapali znicze

powiewała flaga z białym orłem na amarantowym tle, zaś drużyna występowała właśnie jako grupa polska, czyli z kraju, którego nie było na mapach. Spotkało się to z ostrym protestem dyplomacji Rosji, co oczywiście nie zmieniło postawy Małkowskiego.

Jeszcze za krótkiego życia Małkowskiego (wraz z żoną Olgą, twórczynią żeńskiej gałęzi skautingu, zginął w wypadku morskim w 1919 r.) harcerstwo bardzo szybko rozwijało się w Polsce. Sam gen. Robert Baden-Powell udekorował Małkowskiego skautowym medalem Za zasługi. Bez przesady można powiedzieć, iż harcerstwo

w znacznej mierze przyczyniło się do odbudowania Polski po zaborach. Nikomu nie trzeba przypominać pięknej karty zapisanej przez Szare Szeregi (a więc harcerstwo konspiracyjne) w czasie II wojny światowej.

Miejsce puste, duch żyje

Niestety, jak zauważa ks. Ryszard Szmolda, proboszcz z Trębek, o miejscu urodzin swego założyciela pamiętają tylko okoliczni harcerze. Należą do nich członkowie ZHP z Żychlina.

– Od pięciu lat organizujemy jesienne rajdy do miejsca urodzin druha Małkowskiego – opowiada Michał Welfler, komendant żychlińskiego hufca. – Składamy kwiaty pod domem, w którym się urodził, opowiadamy jego życiorys. Ile z tego zostaje w naszych harcerzach? Coś zostaje, ale wiadomo jak do współczesnej młodzieży trudno trafić z historycznym przekazem.

Inna sprawa, że ani władze harcerskie, ani lokalne nie zatroszczyły się o jakieś szczególne zaakcentowanie miejsca urodzin Andrzeja Małkowskiego.

Harcerstwo żyje i chyba nawet po okresie zamętu spowodowanego zmianą ustroju ma się coraz lepiej. A na ile w harcerstwie żyje duch Andrzeja Małkowskiego?

– Przyznam, że mnie – jako księdzu – zawsze bliższy był ksiądz, harcmistrz, błogosławiony Stefan Frelichowski – mówi ks. Konrad Zawiślak, duszpasterz środowisk harcerskich diecezji łowickiej. – Ale z pewnością nie można pominąć Małkowskiego. Są teraz głosy podważające obecność kapelanów w ZHP, a przecież sam Małkowski swój system wychowawczy opierał na relacjach z Bogiem. Znakiem jest już symbol ZHP oparty na krzyżu. Napisany przez niego kodeks, ze zmianami obowiązujący do dzisiaj, to odzwierciedlenie kodeksu rycerskiego zobowiązującego do pracy nad sobą, opieki nad słabszymi, szlachetności. Te wartości są dzisiejszemu światu bardzo potrzebne.

Bohdan Fudała



Ks. Konrad Zawiślak (w środku) uważa, że Andrzej Małkowski ze swoim umiłowaniem Boga i Ojczyzny nadal powinien być wzorem dla młodzieży



O miejscu urodzin Małkowskiego przypomina skromna tablica w kościele w Trębkach